

ROK-B 30 Niedziela zwykła

Mk 10,46-52

Gdy Jezus razem z uczniami i sporym tłumem wychodził z Jerycha, niewidomy żebrak Bartymeusz, syn Tymeusza, siedział przy drodze. ten słysząc, że to jest Jezus z Nazaretu, zaczął wołać: „Jezusie, Synu Dawida, ulituj się nade mną”. Wielu nastawało na niego, żeby umilkł. Lecz on jeszcze głośniej wołał: „Synu Dawida, ulituj się nade mną”. Jezus przystanął i rzekł: „Zawołajcie go”. I przywołali niewidomego, mówiąc mu: „Bądź dobrej myśli, wstań, woła cię”. On zrzucił z siebie płaszcz, zerwał się i przyszedł do Jezusa. A Jezus przemówił do niego: „Co chcesz, abym ci uczynił?”. Powiedział Mu niewidomy: „Rabbuni, żebyś mnie przejrzał”. Jezus mu rzekł: „Idź, twoja wiara cię uzdrowiła”. Natychmiast przejrzał i szedł za Nim drogą.

1 Otwierać oczy i serca na Bożą mądrość

Człowiek niewidomy z dzisiejszej Ewangelii wołał: **Panie, żebyś mnie przejrzał**. Dowiedział się bowiem, że obok niego przechodzi Jezus. Krzyczał więc na cały głos: **Jezusie, Synu Dawida, ulituj się nade mną**. Wielu towarzyszy Jezusa gromiło go ostrymi słowami i nakazywało mu milczenie. On jednak nie zwracał na nic uwagi i bez ustanku rozpaczliwie wołał o zmiłowanie nad nim. Osiągnął swój cel. Jezus go dostrzegł, a potem uzdrowił. Gdy mu przywracał wzrok, rzekł: **Idź, twoja wiara cię uzdrowiła**. Ewangelista relacjonuje: **Natychmiast przejrzał i szedł za Nim drogą**.

Ślepotą fizyczną jest strasznym nieszczęściem. Pozbawia ona człowieka najcudowniejszych wrażeń i przeżyć. Odsuwa od niego ogromny, piękny świat natury i kultury wizualnej. Przywrócenie wzroku niewidomemu jest więc trudnym do wyobrażenia dobrodziejstwem, za które uzdrowiony powinien dziękować swojemu uzdrowicielowi. Nie mniejszym jednak nieszczęściem, które dotyka całe miliony ludzi, jest ślepotą intelektualną, moralną czy religijną.

W czasie niedzielnej Eucharystii, w czasie liturgii Słowa, powtarzamy kilka razy słowa psalmu responsoryjnego: **Pan Bóg uczynił wielkie rzeczy dla nas**. Zgromadzenie wiernych w świątyni jest spotkaniem człowieka z odwieczną prawdą i mądrością, którą objawia nam Jezus Chrystus. Trzeba Go usłyszeć, jak Go usłyszał ewangeliczny Bartymeusz. Trzeba wołać: *Chryste, spraw, abym przejrzał, abym Cię zobaczył na drogach naszego życia*. Chrystus, który jest Prawdą, objawił nam mądrość Bożą, abyśmy ją poznawali, wgłębiali się w nią. Iluż jest niewidomych, ślepych, na tę mądrość i prawdę Bożą! Na tę prawdę trzeba nie tylko otworzyć oczy i serce, ale trzeba się jej podporządkować w postawie posłuszeństwa. Ta prawda Boża nie dopuszcza kompromisu. Kto chce iść z prawdą Bożą na kompromis, ten tę prawdę i mądrość Bożą kompromituje.

Przed dzisiejszą Ewangelią słyszeliśmy też słowa świętego Pawła: *Jezus Chrystus śmierć zwyciężył, a na życie rzucił światło przez Ewangelię*. Tak, przez Ewangelię, na którą trzeba otworzyć oczy i serce. Trzeba ją czytać i przyswajając sobie wartości, pochodzące od Boga. Jeżeli będziemy wspierać mądrością Bożą, to znajdziemy w życiu więcej umiejętności i siły do przezwyciężenia bolesnych momentów i krytycznych chwil oraz kryzysów życia. Mądrość Boża uczy nas nie tylko życia, ale i umierania. Zbliżający się listopad jest miesiącem zmarłych. Mądrość Boża uczy nas pojmowania śmierci jako ostatniego etapu życia, jako końcowego kroku, prowadzącego do Życia. Mądrość Boża uczy nas także, by ostatni etap życia pojmować nie jako tragedię, ale jako przejście człowieka z życia doczesnego do życia wiecznego. Sama śmierć ma zawsze w sobie wiele bólesci, zwłaszcza, gdy zabiera nam naszych najbliższych. Jednak dzięki wierze w świętych obcowanie mamy pewność, że kiedyś z nimi się spotkamy. To łagodzi naszą boleść. Zrozumiał jest fakt, że kto związany jest bliżej z Kościołem, jako przestrzenią mądrości, prawdy, świętości i życia, ten nie sam kroczy na drodze życia doczesnego, ale kroczy z Chrystusem ku radości życia wiecznego.